№ 145. Czwartek, d. 22 Czerwca (4 Lipca) 1889 r. Rok XIV.

BIURO REDAKCYI Krakow.-Przedm. № 188.

Cena prenumeraty: Kwartalnie w Lublinie rs. 1 kop. 50. Z przes. poczt. rs. 2. Miesięcznie w miejscu kop. 60. Numer pojed. k. 5.

GAZETA LUBELSKA

Pismo Codzienne Rolniczo-Przemysłowo-Handlowe i Literackie.

Ogłoszenia w Warszawie przyjmuje Agentura ogłoszeń p.p. Rajchmana i Frendlera.

Cena ogłoszeń: za wiersz druku lub jego miejsce na jeden raz k. 5, na dwa następne razy po k. 4, dalsze kop. 3. Nekrologi i reklamy podwójnie.

K A L E N D A R Z.

Dziś: Józefa Kalasantego W.
Jutro: Cyrylla i Metodego
Pojutrze: Dominiki P. M.

Wschod słońca o g. 3 m. 44 Zach. o g. 8 m. 21
Przybyło dnia g. 7 min. 47.
Dziś z rana było stopni ciepła 11

(N. B.) Artykuły nadesłane nie zwracają się.

Redakcya otwarta od godziny 9 rano do 1 popołudniu i od 3 do godziny 7 wieczorem.

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

Decyzyą zarządzającego lubelską izbą skarbową, urzędnik kancelaryjny biura powiatu lubelskiego *Zieliński*, przeniesiony został na takąż posadę do kasy gubernialnej lubelskiej.

Nadzorca dochodów akcyzy z cukru drugiego rewiru zarządu akcyzowego kalisko-piotrkowskiego, asesor kolegialny Mitrofan *Lisowskij*, stosownie do prośby tranzlokowany został na takąż posadę w zarządzie akcyznym lubelskim, z miejscem zamieszkania w Hrubieszowie.

Z miasta i okolicy.

— **Regulacya Wisły.** Ministeryum komunikacyi prowadzi obecnie korespondencyę z władzami austryackiemi w sprawie uregulowania koryta Wisły; po ukończeniu robót regulacyjnych w okolicach Warszawy, w przyszłości takowe prowadzone będą w dole rzeki aż do ujścia Narwi, a w górze od pogranicza austryackiego, gdzie już część robót wykonano, aż do Nowej-Aleksandryi. Koszt tych robót obliczony został na 5 mil. rs., które asygnowane będą częściowo.

— **Zakończenie roku szkolnego** na pensyi żeńskiej pani K. Łaparewicz, odbyło się dnia 15 (27) czerwca czyli we czwartek. Nagrody otrzymały następujące uczennice: Kwiatkowska Helena, Arciszewska Bronisława, Słonczyńska Zofia, Strawińska Józefa, Arciszewska Walerya i Gawska Zofia. Pochwały: Chojecka Helena, Dażwańska Władysława, Zielińska Zofia, Niewiarowska Anna, Księżopolska Feliksa, Gisges Marya, Zielińska Aniela i Andreewicz Paulina.

— **Nawał spraw.** Tutejsi sędziowie pokoju, zarzuceni są obecnie mnóstwem różnych spraw cywilnych, najbardziej zaś wytoczonych przez właścicieli domów niewypłacalnym lokatorom.

Dwaj sędziowie pokoju, a jak teraz z powodu wyjazdu na urlop sędziego pierwszego rewiru—tylko jeden, nie mogą podołać tak znacznej ilości spraw, pomimo prawie codziennego sądzenia.

Na ludność w mieście wynoszącą z niestałą blisko pięćdziesiąt tysięcy, dwóch sędziów pokoju niewystarcza i z tego powodu poczyniono już kroki, celem utworzenia posady trzeciego sędziego.

— **Z zabawy kwiatowej** urządzonej w zeszłą niedzielę w ogrodzie miejskim na korzyść lubelskiego Towarzystwa dobroczynności, osiągnięto dochodu ogółem rs. 424.

Za potrąceniem wydatków na urządzenie fajerwerków, muzykę i t. d. będzie otrzymany niewielki dochód czysty, ale i to dobre.

— **Niezazdrośne położenie.** Jak już donosiliśmy, kilkunastu młodych ludzi, którzy w roku bieżącym ukończyli tutejszą szkołę techniczną, dla odbycia praktyki na drodze żelaznej wysłani zostali na stacyę Praga nadwiślańska.

Są to w większej części młodzieńcy niezamożni, którym zarząd drogi nadwiślańskiej, w którego warsztatach pracują, przyobiecał oprócz mieszkania w wagonach sanitarnych dyety po kop. 75 dziennie.

Obietnice jednak osławionego z oszczędności zarządu nie spełniają się szybko. Młodzieży dotąd niewypłacono dyet i przymiera ona z głodu, a mieszkanie otrzymała w wagonach przeznaczonych jak się zdaje do transportowania trzody chlewnej, mocno zanieczyszczonych.

Na protest biedaków, po kilku dniach raczył się zjawić jakiś dygnitarz kolejowy, który wskazał im, że wagony mogą sobie oczyścić jeżeli im się w tym stanie w jakim są niepodobają i zapewnił, że w nich pozostaną nadal. O dyetach zamilczano, bo jeszcze nie nadszedł czas wypłaty.

Biedna młodzież pod opieką tego oszczędnego zarządu!

— **Dahomejczycy** mają dziś wieczorem przybyć do Lublina i od jutra rozpoczną produkcye w teatrze letnim.

Kobiety należące do tej karawany są amazonkami i zarazem bajaderami swojego króla, który posiada ich około sześciu tysięcy, karząc śmiercią za przekroczenia przeciw moralności, a natomiast tylko sobie samemu pozostawiając prawo... opieki nad niemi.

Mieszkańcy królestwa Dahomé uznają dwa bogi—biały dobrego i czarny—złego, których boją się ogromnie, wszysko im przypisując co się stanie.

Prowadzą oni z europejczykami handel wymienny.

Karawana produkowała się już w Dani i Szwecyi.

Onegdaj w Warszawie zmarł z nich jeden; przybędzie więc tylko osób 18.

— **Przeprowadzka.** Od wczoraj, dają się już widzieć na mieście wozy pełne ruchomości przewożonych na inne mieszkania.

Przedsiębiorcy przewozowi i tragarze rozpoczęli więc żniwo.

Jak się przekonaliśmy, wielu jeszcze lokatorów nie miało wynajętych mieszkań, wynajmują więc je teraz z rozmaitem powodzeniem, to jest albo płacąc bez zmiany ceny jakie oznaczyli właściciele domów, albo też cokolwiek niższe.

---

4)

Panna Franciszka.

OBRAZEK Z ŻYCIA

przez

KLEMENSA JUNOSZĘ.

— Ale co? co mateczko, jestem bardzo ciekawa...

— Wierzę ci, ale niewiem czy potrafię powtórzyć.

— Więc to bardzo długa historya?

— Ah! tomy pisać! Włosy na głowie powstają!

Niechże mi mama opowie te nadzwyczajności o czem by można tomy pisać?! Co tak dalece szczególnego zrobił pan Alfons?!

— Otóż właśnie tego pani Kowalska nie wie... ale niebój się, mądra to kobieta, dowie się ona o wszystkiem, spenetruje, wyszpera..... Nie ma takiej rzeczy, którąby przed nią ukryć się mogła.

Panna Franciszka rozśmiała się.

— W takim razie—rzekła—nie umiem sobie wyobrazić, co mogła mówić o panu Alfonsie, skoro nic o nim nie wie.

— Ależ nie! powiadam ci, że wie i bardzo dużo nawet, tylko nie może dojść co robił za granicą.

— Więc był za granicą?

— A jakże! po śmierci rodziców dostał, jak ci mówiłam, maleńki kapitalik. Nie wiele tam tego było, ale było. Inny na jego miejscu kupiłby sobie domek na przedmieściu, albo umieścił pieniądze na procent, a sam poszedłby na aplikacyę, jak wszyscy młodzi ludzie z naszej sfery. Inny powiadam, ale nie taki cudak...

— Czyż to zbrodnia, że nie szukał karyery tam gdzie jej wszyscy szukają?

— Nie zbrodnia, ale dziwactwo, a co więcej trwonienie grosza. Proszę cię, moja Franiu, to tylko magnaci mogą sobie pozwalać na takie zbytki...

— Może jeździł dla edukacyi, dla kształcenia się.

— Boże wielki! czyż po to aż zagranicę trzeba jeździć!? Skończył tu szkoły, ma patent, nawet jak mówią bardzo dobrze się uczył, więc czegóż mu więcej było potrzeba? Czegoby go tam więcej nauczono? Pani Kowalska mowi, że zagranicą także nie ma więcej klas jak siedm. Nie, moja Franiu, nie! nie o edukacyę mu chodziło, ale o zbytki. Złapał parę tysięcy i nie wiedział co robić z niemi.

— A w jakich krajach bywał?

— Spytaj się raczej w jakich nie bywał! W Niemczech, proszę cię, w Paryżu, podobno nawet w Rzymie! Tego jednego to mu zazdroszczę co prawda.

— Musi zapewne mówić kilkoma językami.

— Spodziewam się! ale i pod tym względem jest utracyusz.

— Utracyusz?

— Naturalnie. Inny na jego miejscu dawałby lekcye i miał z tego kawałek chleba, ale jemu się nie chce. Majątek po rodzicach zmarnował, języki marnuje i przekonasz się, że nic z niego nie będzie. Pani Kowalska ciągle to powtarza, jak cię kocham.

— A z czegóż żyje pan Alfons?

— Doprawdy nie wiem. Podobno daje lekcye muzyki, ale ma ich niewiele.

— Eh, musi on jednak mieć jakieś zajęcie, a nawet i duże. Pewna tego jestem.

— Ty?

— Tak, mamo.

— Ciekawam bardzo skąd ta pewność?

— Sam mi mówił wczoraj, że ma bardzo mało wolnego czasu, więc...

— Aha, toś się z nim wdawała w dłuższą rozmowę?! Winszuję, tego tylko jeszcze brakowało!

— Jakże mama chce, był u nas, więc rozmawiałam z nim, zdaje się, że to jest całkiem naturalne.

— Był! także mi argument! Wielka rzecz że był, ale powinnaś się zastanowić dlaczego był!

— Dlatego, że go proszono.

— Tak, istotnie, prosił go pan Marcinkowski, ale to nie znaczy, że prosił go do rozmowy.

— Do czegóż więc?

— Do tańca, powiadam ci, że do tańca tylko. Potrzeba było młodzieży więc się prosiło młodzież, a ty zaraz w gawędy, w dyskursy!

W każdym razie, ustępstwa ze strony właścicieli domów są teraz większe niż w czasie zwykłego wynajmu lokali.

— **Szajka.** W Parczewie, podobno wykrytą została cała szajka złodziei i grabieżców, złożona z kulkudziesięciu uczestników.

Sędzia śledczy rozpoczął ścisłe badania i rozesłał do wszystkich okolicznych sądów listy osób poszlakowanych o udział w szajce, celem sprawdzenia czy niebyły gdziekolwiek karane.

— **Pożar lasu.** Wczoraj na drodze pomiędzy Lublinem i Trawnikami, w pobliżu plantu drogi żelaznej, z niewyjaśnionej jeszcze przyczyny zapalił się las należący do dóbr Krępiec, skutkiem czego spaliło się kilkadziesiąt sążni drzewa i sporo leżaniny.

Natychmiastowy ratunek zapobiegł dalszemu szerzeniu się ognia.

Straty wynoszą kilkaset rubli.

— **Utonięcie.** Już niejednokrotnie odzywaliśmy się, że w miejscu zbiegu rzek: Bystrzycy z Czerniejówką, należy pod karą wzbronić kąpieli i postawić odpowiednie tablice ostrzegawcze, ponieważ zdarzają się tam częste wypadki utonięcia.

Wczoraj w południe, kąpali się w tem miejscu dwaj mężczyzni, z których jeden poddany austryacki Jan Dziak w wieku lat 25, lokaj, pozostający chwilowo bez obowiązku utonął i ciała jego dotąd nie wydobyto.

W owem miejscu tak płodnem w wypadki utonięcia, znajduje się znaczna głębia, a temperatura wody jest niższą znacznie aniżeli gdzieindziej i dlatego kąpiący się dostają kurczu, który sprowadza obezwładnienie i utonięcia.

— **Mały podróżnik.** Włościaninowi z wsi Podwierzbie, w pobliżu ujść Wieprza położonej, Józefowi Czaplickiemu, przed kilkoma dniami zginął synek liczący około lat pięciu.

Wszelkie poszukiwania zarządzone natychmiast, niedoprowadziły do żadnego rezultatu, tak, że sądzono, iż malec się utopił. Znaleziono go dopiero po kilku dniach za Wisłą we wsi Bronowice w powiecie kozienickim, położonej o cztery mile od wioski rodzinnej, u jednego z tamtejszych włościan.

Malec opowiedział, że szedł za jakimś żydem i w ciągu siedmiu godzin zaszedł tak daleko, aż ustał pod wieczór i zawlókł się do pobliskiej chaty.

Włościanin, który zbłąkane dziecko przechował, niechciał od jego rodziców przyjąć wynagrodzenia.

— **Na czterech posiedzeniach,** mających się odbyć w końcu bieżącego miesiąca w Tomaszowie, wydział tutejszego sądu okręgowego osądzi spraw 151 uformowanych wyłącznie o kontrabandę szczególniej zaś okowity z Galicyi.

A zdawało się że defrandacya okowity ustała zupełnie.

— **W trzynastu szpitalach** znajdujących się w gubernii lubelskiej, w ciągu miesiąca maja r. b. znajdowało się chorych 669, z których wyzdrowiało 375, zmarło 32 i pozostało na miesiąc następny 265.

Największa ilość chorych była w szpitalu żydowskim.

— **Śmiałość złodziei.** W ubiegłą niedzielę w samo południe, włościaninowi z wsi Lasoń położonej nad ujściem Wieprza, złodzieje skradli z pastwiska parę koni, którą uprowadzili w stronę Żelechowa.

Na drodze zlękli się jednak pastuchów i pozostawiwszy konie, wrócili do ich właściciela, któremu zaproponowali, aby ich dobrze wynagrodził, to mu wskażą gdzie się konie znajdują.

Byli to dwaj żydzi, znani koniokradzi.

— **Samobójstwa.** Odebrali sobie życie przez powieszenie. Włościanin z wsi Wólka w powiecię nowo-aleksandryjskim Błażej Malesa w wieku lat 18, jak się zdaje z zawiedzionej miłości i włościanin z wsi Osiczyny w powiecie hrubieszowskim Jan Łoś w wieku lat 83 cierpiący na rozstrój umysłowy.

— **Pożary.** W osadzie Modliborzyce w powiecie janowskim zgorzały trzy domy drewniane z ruchomościami; we wsi Korytków w powiecie biłgorajskim zgorzał dom włościański drewniany; we wsi Lipiny w tymże powiecie spaliły się dwa domy włościańskie z ruchomościami; we wsi Wolica Podhorecka w tymże powiecie spaliły się zabudowania gospodarcze włościańskie i w folwarku Iłowiec w powiecie zamostkim zgorzały również zabudowania gospodarcze, będące własnością miejscowego żyda.

Pożary te, spowodowały strat ogółem na rs. 7025, a z czego wynikły niewyśledzono.

Z WARSZAWY I PROWINCYI.

— **Warszawa.**

Jak trzeba być ostrożnym w zawieraniu znajomości w podróży nawet z rodakami, dowodzi fakt, że pewien obywatel z Królestwa, bawiąc na wystawie w Paryżu, zapoznał się z ziomkiem, który przedstawił mu się jako inżynier z Grodna; stanęli więc razem w jednym numerze, razem zwiedzali wystawę i powróciwszy razem w stanie podchmielonym do numeru nie obudzili się razem, gdyż obywatel wstał już dosyć późno i ku wielkiemu przerażeniu ujrzał się ograbionym z pieniędzy, odzieży, a nawet paszportu. Niemając nikogo ze znajomych w stolicy świata, towarzyski obywatel udał się do księcia Czartoryskiego z prośbą o pożyczenie paruset franków, za które powrócił do kraju, zarzekając się zawierania znajomości w podróży. Mieszkańcy Woli i Czystego krzątają się koło zebrania funduszu na rozszerzenie kościoła na Woli, który jest zaszczupłym dla 16 tysięcznej parafii. Ktoby to uwierzył, że 6-letni Raulek, ta przyszła chluba nasza, został już kawalerem orderu. A jednak tak głoszą jego protektorowie. Bawiąc bowiem w Spaa, gdzie przeżuwał laury paryskie, zwrócił na siebie uwagę szacha perskiego, który zachwycony grą miniaturowego artysty, mianował go swoim nadwornym fortepianistą! a nadto ozdobił go orderami lwa i słońca, do których, nawiasem mówiąc, przywiązane są znaczne pensye dożywotnie. Zdaje się więc, że kawaler Raulek będzie mógł się wziąć do nauki bo będzie miał za co, a eksploatujący go rodzice mając także byt zapewniony, nie będą męczyć biednego dzieciaka. Niestety wszystko jest wątpliwem, ponieważ pogłoska o Raulku zdaje się kyć kaczką z czasów ogórkowych.

— **Piotrków.**

Otwarcie szkoły sztygarów w Dąbrowie górniczej nastąpi we we wrześniu r. b.; akt inauguracyjny odbędzie się z wielką uroczystością, na której będą obecni przedstawiciele władz górniczych, naukowych, obywatelstwa i t. p.

Z ZAGRANICY.

Pewien młody anglik zwrócił się do inżyniera Eiffla z żądaniem, aby znajdujący się na szczycie wystawionej przezeń wieży, gabinet przeznaczony na obserwatoryum meteorologiczne, wynajął mu na spędzenie miodowych miesięcy. Propozycya ta jednak uwzględnioną nie została i zawiedziony w swych nadziejach, dumny syn Albionu powiesił się na jednem z wiązań dziwo-wieży. Z inicyatywy papieża, otworzonem niebawem zostanie w Watykanie nowe obserwatoryum astronomiczne i meteorologiczne; Ojciec św. na ten cel ofiarował milion lirów. W szkołach niemieckich proponują zaprowadzić ściśle co kwartał pomiary ciała i ważenie uczącej się młodzieży, a to w celu badań nad przebiegiem rozwoju fizycznego młodego pokolenia. W tym miesiącu w Paryżu obradować będzie parlamentarny kongres pokoju; na kongres ten zaproszono członków rozmaitych parlamentów oraz posłów wszystkich krajów. Czy uda się jednak członkom owego kongresu uleczyć niedomagający obecnie pokój, przesądzać trudno, gdyż choroba mocno zaawansowała; to tylko pewno, że światłe konsylium obradować będzie... w pokoju. Od dnia 4-go maja do 15 czerwca, wystawę paryską zwiedziło $4\frac{1}{2}$ milionów osób. Ostatniemi czasy powstała w Anglii nowa sekta religijna, odrzucająca pomoc lekarską, w najgroźniejszych nawet wypadkach: sekta ta, ratunku na wszelkie choroby szuka jedynie w modlitwie. Dotąd wodospadad Niagara uważany był za największą katarakte w świecie; obecnie zaś podróżnik angielski, Lord Landsdale, odkrył na rzece Hay na północno-wschodniej części półwyspu Alaski wodospad, rzucający się z wysokości 200 stóp do rzeki, która w tem miejscu ma $1\frac{1}{2}$ mili angielskiej szerokości. Uniwersytet krakowski poniósł w tych dniach nader

---

Do czego to podobne! Co tobie do tego, czy on ma czas, czy nie ma czasu. Na co ci ta wiadomość. Na drugi raz nie bądź taka rozmowna, bardzo proszę.

— Szkoda, że mama nie uprzedziła mnie wcześniej, udałabym była ból zębów i nie odzywała się do nikogo.

— Do nikogo! Znowu przesada. Kto ci powiedział, że na wieczorku nie mowi się do nikogo? Owszem, mówi się, tylko trzeba wiedzieć z kim rozmawiać i o czem. Naprzykład z panem Marcinkowskim powinnaś była mówić i to dużo, jaknajwięcej.

— Kiedy on, proszę mamy, jest milczący jak mumia egipska.

— Mogłabyś grzeczniej się wyrażać... że jest milczący to właśnie bardzo dobrze. Człowiek poważny, stateczny, nie wietrznik, nie będzie tuajkotał bez potrzeby.

— W takim razie, jakże z nim rozmawiać...

— Jak rozmawiać? także pytanie! Rozmawiać i dość.

— Kiedy on nic nie mówi, mamo.

— To będzie słuchał. Mogłaś mu opowiadać o pogodzie, o kwiatach, o ostatnim spacerze, o pani Kowalskiej, o czem chcesz. Słuchałby cię uważnie, bo, co tu w bawełnę owijać, szczęśliwa jesteś, podobałaś mu się.

— Już?!

— A tak, już.

— A mama skąd może o tem wiedzieć?

— Skąd wiem, to wiem, pani Kowalski mówiła mi i dość na tem. Uprzedzam cię, że dziś będziemy miały wizytę, przyjdzie.

— Kto, mamo?

— Pan Marcinkowski. Słuchaj matki i bądź dla niego uprzejma. Ja wszystko dla twego szczęścia robię...i ten wieczorek dla ciebie...i pan Marcinkowski dla ciebie... wszystko, wszystko dla twego losu jedynie.

III.

Pani Janowa dołożyła wszystkich starań ażeby upragniony gość był przyjęty jaknajgościnniej. Kupiła nawet butelkę wina, w nadziei, że to mu język rozwiąże i do rozmowy z Francią zachęci. Żeby zaś młodym pozostawić większą swobodę, zaprosiła także panią Kowalską.

— My starsze będziemy rozmawiały ze sobą—myślała—młodzi ze sobą i tak się jakoś węzełek zadzierzgnie, Frania będzie szczęśliwa.... Marcinkowski zarabia sporo u regenta i podobno nocami na arkusze pisuje. Obrotny człowiek, ciągle ma świeży grosz, a prócz tego i kapitalik złożony. Dobrze im będzie bardzo dobrze, a że nienadskakujący i nierozmowny to i cóż? Rozmowa głodu nie zaspokoi, jeść nie da. Lepiej cicho siedzieć przy chlebie, niż dyskursy prowadzić przy pustym żołądku.

Takie były myśli matki. Umysł panny Franciszki czem innem był zajęty. Zdawało się, że widzi przed sobą pana Alfonsa, że słyszy jego śpiew, ten śpiew, który na niej zrobił tak silne wrażenie. Żeby go jeszcze kiedy usłyszyć, choć raz, jeden, jedyny,..

Po obiedzie przyszedł pan Marcinkowski, wysoki, szczupły, pochylony, z twarzą bladą i siwiejącemi włosami na skroniach. Ubrany czarno, w tużurku odwiecznego kroju, niezgrabny, nie robił na pierwszy rzut oka sympatycznego wrażenia.

Pani Janowa przyjęła go bardzo czule, Frania obojętnie, prawie nie patrzyła na niego.

— Niechże kochany, drogi pan Ignacy siada, mówiła matka—bardzo proszę, o tu—na fotelu będzie wygodniej. Co słychać na świecie?

— Hm... niewiele.

— Ale przecież... bo my z Franią żyjemy zupełnie po za światem, ona taka domatorka, we mnie się wdała... nie mamy też nigdy świeżych wiadomości. Pan z wielkiego świata, to zupełnie co innego.

— Gdzie tam!

— O wiem ja, wiem. Panowie prawnicy ciągle z obywatelami, z hrabiami.

— Najwięcej z żydami, pani dobrodziejko, chociaż trafi się czasem i chłop.

— Ah, pan o kancelaryi mówi. Czynności pewnie dużo...

— Nie, ażeby ..

— Ale, ja słyszałam, że panowie macie największą klientelę.

— Niekoniecznie.

— Jednak ludzie mówią inaczej. Pański regent majątek robi.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

dotkliwą stratę przez zgon ś. p. profesora Maurycego Fiericha. Nieboszczyk wykładał procedurę cywilną austryacką, prawo rzymskie i hipoteczne; wykłady jego ściągały liczny zastęp słuchaczów, bowiem obok formy krasomówczej odznaczały się doniosłemi i oryginalnemi poglądami, jakiemi odznaczały się też i jego prace, rozsiane po czasopismach polskich i niemieckich. Ś. p. Fierich zmarł na anewryzm serca, mając lat 33. Edison, jak zapewnia „Figaro“, pracuje obecnie nad przyrządem, za pomocą którego można będzie widzieć na wiele setek wiorst; wynalazca wierzy w udanie się tego przedsięwzięcia, ponieważ, jak zapewnia, ma już plan przyrządu zupełnie wykończony.

PRZEMYSŁ, HANDEL I GIEŁDA.

— *Targ spożywczy w Lublinie z dnia 3 lipca.* Dowóz produktów na targ wczorajszy był średni, nabiał utrzymuje się w cenie poprzedniej, a mianowicie: półkwartowa osełka masła niesolonego kop. 20—22½; śmietany kwarta kop. 15—18; mleka kwarta k. 3—4. Jaj kopę k. 70, na sztuki po k. 2½ para. Mięsą ceny zwykłe. Drobiu dostarczono obficie, płacono: za kurę k. 40—50; kaczkę k. 25—30; kurcząt parę k. 30—40. Fruktów również poddostatkiem—wiśni kwar. k. 10, czeresni 7, agrestu 5, porzeczek 5—6, malin 20. Ogórków kopę k. 25—30; kartofli młodych kwartę k. 3—4. Z ryb ofiarowano tylko trochę linków po kop. 18 funt.

— *Targ zbożowy w Warszawie z d. 2 lipca.* Przebieg targu dzisiejszego był całkiem identycznym z targiem wczorajszym: wyborowych gatunków ziarna brak, ceny i usposobienie dobre. Płacono za korzec: 5,75–6.17 (0,95—0,98 p.); żyta 4,17—4,40—(0,72—0.76 p.); owsa 2,92—3,44 (0,73—0,86 p).

— *Giełda z d. 2 lipca.* Przepowiednie nasze we wczorajszem sprawozdaniu giełdowem co do chwilowego polepszenia się sytuacyi na giełdzie berlińskiej, niestety, sprawdziły się zbyt prędko, bo banknoty rosyjskie dziś już straciły w obrotach natychmiastowych blisko dwie marki (208,25 m. za 100 rs.), a w tranzakcyach ultimowych całe dwa ruble. Spadek waluty spowodował podrożenie gotówki za gr. na rynku warsz., który pap. wartoś. obracał leniwie przy kursach wszakże bezzmiennych. Żądano: za listy likw. małe 88,00; ros. poz. wsch. 99,40; 4% poż. wewn. z r. 1887-go 84,35; listy zast. ziem. ser. I-ej 98,35, następnych ser. 97,05.

Przegląd Polityczny.

Wiadomości z Sandżaku nowobazarskiego sprawiły niepokój właśnie w chwili, gdy hr. Kalnoky usiłował przedstawić dodatnio stan rzeczy na Bałkanach. Jak wiadomo, artykuł 25 traktatu berlińskiego zapewnia Sandżakowi nowobazarskiemu niezależność, wytwarzając w ten sposób neutralny niemal kącik między Serbią, Czarnogórzem, Turcyą i prowincyami okupowanemi przez monarchię austryacko-węgierską. Kiedy rząd austryacki wyraził życzenie niezajmowania się administracyą Sandżaku w części południowej ciągnącej się do Mitrowicy, Turcya została na kongresie obdarzoną zwierzchnictwem nad tem terytoryum. W każdym razie jednak pragnąc zachować dla siebie prawo korzystania z dróg komunikacyjnych, Austrya-Węgry zastrzegły sobie prawo utrzymania stałego garnizonu na całej przestrzeni byłego wilajetu bośniackiego, a zatem i w Sandżaku. Przez długi czas Austrya pozostawiała w spokoju wąski przesmyk pomiędzy rzekami Tarą i Limem, ciągłe jednak nieporządki w tej miejscowości zniewoliły rząd austryacko-węgierski do przedsiewzięcia kroków energicznych i posunął on okupacyę aż do rzeki Limu, od maja zaś r. b. poczęły krążyć pogłoski, iż w Wiedniu został postanowiony dalszy pochód w głąb kraju. Wieści te widocznie zatrwożyły lud i wszczęły się w Sandżaku nowobazarskim rozruchy poważnej natury. W każdym razie, choćby nawet ruch obecny nie pociągnął za sobą skutków groźniejszych, nie należy zapominać iż miejscowości, graniczące z Sandżakiem, są siedliskiem nieistniejącej już dziś ligi albańskiej, której zasady chętnych w mieszkańcach znajdują wyznawców. Wszelkie więc wrzenie wzbudza niepokój, gdyż najdrobniejsza iskra może spowodować wybuch.

Dzienniki niemieckie, zwłaszcza na żołdzie pozostające, nie przestają prowadzić filipiki przeciw Szwajcaryi; obecnie znowu na porządku dziennym jest zarzut, iż władza policyjna i wyżsi urzędnicy Szwajcaryi, nietylko sprzyjają, ale są poprostu demokratami socyalnymi. Na dowód prawdziwości twierdzenia, dzienniki przytaczają p. Fischer'a, naczelnika policyi w Zurychu, i jego pomocnika Langa. Dzienniki szwajcarskie na zarzuty odpowiadają natychmiast: p. Fischer wyznaje bardzo spokojne zasady demokratyczne, któremi zresztą rządzą się wszyscy niemal Szwajcarowie. Zarzuty więc gazet niemieckich są poprostu przekręcaniem faktu.

Skandale w madryckiej izbie deputowanych ustały, jak zapewniają znawcy stosunków, na krótko. Przywódca konserwatystów przemawiał na ostatniem posiedzeniu bardzo długo przeciw głosowaniu powszechnemu. Szczególniej mówca zarzucał rządowi, iż wszedł w sojusz z republikanami. „Jeżeli dopniecie celu“—mówił Canovas—„kraj ciężko odpokutuje za słuchanie rad waszych.“ Pomimo gwałtownego charakteru mowy Canovasa, izba w milczeniu wysłuchała słów jego, dając tem dobry przykład opozycyi, która zwykła wszczynać skandaliczne hałasy w chwili, gdy któryś z deputowanych przeciwnego obozu pragnie głos zabrać.

Konsul włoski w Tryeście, Durando, został odwołany i przeniesiony do Marsylii.

Z powodu mowy Kalnoky'ego „Nowosti“ (№ 165) piszą: „Na Zachodzie przeważa zdanie, że zamierzone cele przez ligę pokoju osiągnięte zostaną drogą dyplomatyczną, czyli, jak się wyraził hr. Kalnoky, że „nawet z najniebezpieczniejszego położenia wybrnąć można bez wojny.“ Ale niebezpieczeństwo ma być naturalnie usunięte bez żadnego uszczerbku dla interesów mocarstw sprzymierzonych. W ciągu całego czasu kampanii dyplomatycznej, jaka prowadzona jest przez państwa sprzymierzone od r. 1878 t. j. od czasu kongresu berlińskiego, sprzymierzeńcy ci nie poczynili żadnych ustępstw. Przeciwnie, cele, upatrzone przez ligę pokoju podkreślane są coraz wyraźniej i ściślej. Z początku tylko bardzo nieznaczna część europejskiej opinii publicznej zdawała sobie sprawę z przyczyn istotnych tych kwestyj międzynarodowych, które, to się wzmagając, to malejąc, nadwerężały pokój Europy. A czyż dawno gazeta nasza musiała przekonywać, że liga pokoju ma interesy, całkiem sprzeczne z Rosyą i głównie przeciw niej jest wymierzona? A przecie byli tacy, co pisali i zapewniali z zapałem, że „Francya w żadnym razie nie może liczyć na przymierze z Rosyą i że szaleństwem byłoby popierać swego przeciwnika (Francyę), ze szkodą dla stałego zawsze sprzymierzeńca solidaryzującego się z nami w wybitniejszych sprawach polityki europejskiej (Niemcy). „Teraz jednak prawdziwe cele ligi pokoju o tyle już się wyjaśniły, że podobny błąd niemożliwy jest nawet ze strony najnaiwniejszych publicystów.“ (G. P.)

Wartość kuponu od listów zastawnych m. Lublina za strąceniem 5% na korzyść skarbu, d. 4-go lipca rs. — kop. 6½.

TEATR LETNI.

Towarzystwo artystów dramatycznych pod dyrekcyą J. RECKIEGO i L. DOBRZAŃSKIEGO.

Dziś:

Córka pani Angot

Opera komiczna w 3-ch aktach.

TEATR LETNI.

Piątek, Sobota, Niedziela, Poniedziałek 5, 6, 7 i 8 Lipca

Gościnny występ

Dahomejskich Amazonek

z nad Złotego wybrzeża wyższej **Gwinei** w zachodniej **Afryce,** składającej się z 19 osób.

Karawanę Dahomejskich Amazonek oglądać można od godz. 12 w ogrodzie, od 5—10½ wieczorem przedstawienia, tańce, narodowe śpiewy i bitwy.

Szczegóły w afiszach.

501 0—1

OSOBA

w średnim wieku, rosyanka, poszukuje obowiązku bony albo do zajęcia się domem. — Wiadomość w Redakcyi. 499-3-1

Student Matematyk

poszukuje lekcyi w miejscu lub na wyjazd. Oferty przyjmuje Redakcya. 498-3-1

WYŁĄCZNY SKŁAD w LUBLINIE!

PIWA i PORTERU WILANOWSKIEGO

w Handlu

J. L. Godeckiego

ulica Królewska № 201 w Lublinie.

500—3—1

MŁODA OSOBA

która ukończyła gimnazyum, poszukuje miejsca Guwernantki.

Wiadomość w Redakcyi. 467—3—3

W DOBRACH SITNO

w powiecie Zamoyskim do sprzedania **OWIEC rassy NEGRETTI matek 100, skopów 150.**

353—8—6

Do Dóbr Garbów

potrzebny natychmiast

RZĄDCA

z dobremi świadectwami i mogący się powołać na rekomendacyę osób znanych w kraju; zgłoszenia przyjmuje ADMINISTRACYA DÓBR GARBÓW przez NAŁĘCZÓW. 468—6—5

CEMENT angielski i krajowy, cegłę i glinkę ogniotrwałą, piece kaflowe z Kluczkowic, oraz wszelkie przybory do tychże poleca:

T. GŁĘBOCKI—Lublin Królewska Nr. 202.

Tamże jest powóz w dobrym stanie i uprząż na parę koni do sprzedania.

Adresować prosimy:
Maks Sławęcki i S-ka
w Lublinie

AGENTURA HANDLOWA
MAKS SŁAWĘCKI i S-ka

Depesze:
„Lublin Sławęcki".

W LUBLINIE Krakowskie-Przedmieście dom po-Kapucyński oraz Kantory w HRUBIESZOWIE i CHOŁMIE.

Maszyny z fabryk krajowych i zagranicznych: KOSIARKI, ŻNIWIARKI najlepsze i ostatnich systemów: „ADRIANCE" i „WOOD'A„ (New-Reaper) ŻNIWIARKO-WIĄZAŁKI Mac-Cormika z Chicago: Grabie oryginalne „TIGER" Stoddarda,—Pługi i Siewniki Rudolfa SACKA,—Młocarnie sztyftowe Lilpopa, Claytona i inne. Sprzedajemy w cenach Warszawskich—Posiadamy ustalone stosunki z pierwszorzędnemi domami handlowemi.—Przyjmujemy UBEZPIECZENIA Gradowe, Ogniowe i Życiowe.—Na składzie: MASZYNY, WORKI, WAŃTUCHY, NOŻYCE, SÓL, GIPS, CEMENT, OLIWA, SMARY, SMOŁOWIEC, PROSZEK TORFOWY i t. p.

Powierzone nam zlecenia załatwiać będziemy detalicznie i szybko.

466—12—12

WODY MINERALNE NATURALNE

wprost ze źródeł sprowadzone, oraz produkta z tychże wód jak: **sole, ługi, błota i wyciągi** nadeszły wprost ze źródeł

do Apteki JANA KARO w Lublinie.

O czem ma honor zawiadomić W. W. P. P. Doktorów, Publiczność i Aptekarzy. Również Apteka poleca: wyborowe grzybki **kefirowe**, które sprzedaje na porcye, wraz z odpowiedniem objaśnieniem.

416—12—9

TAPICERSKO-DEKORACYJNY MAGAZYN MEBLI

B. MATHEWESA

W Lublinie Krakowskie przedmieście Nr. 188 pierwsze piętro

posiada wielki wybór gustownych Kredensów, Komód, Szaf, Tualet, Bibliotek, Łóżek. garnitury czarne orzechowe, meble gięte, Lustra, Materace, Rolety, Gzymsa i t. p. Wyroby własnej fabryki z najnowszych fasonów paryskich—za dobroć takowych gwarantuje. Ceny stałe umiarkowane.

Dnia 30 czerwca r.b. w przechodzie ulicami z Rynku przez Krakowskie-Przedm. do poczty pomiędzy godziną 11 i 12 z rana został zgubiony

Zegarek złoty damski

emaliowany nie kryty z dewizką i kluczykiem. Łaskawy znalazca raczy odnieść pod № 15 w Rynku za nagrodą rs. 5, do sklepu wiejskiego. 489—5—4

Gorsety bez szwu

Jana Bernharda z Warszawy Miodowa № 4 i Podwal № 3. Sprzedaż wyłączna na Lublin i okolicę, powierzona Magazynowi mód W-ej Bronisławy Błażejewicz, Krakowskie przedmieście № 176. 277—40—10

Poszukuje się

towarzyszki

do Solca na wspólny koszt podróży tam i na powrót. Wiadomość w Redakcyi,

440—9—7

DOM do sprzedania, położony obok ogrodu miejskiego, przynoszący dziesiąty procent. Wiadomość w redakcyi. 474—3—3

Pięć pokoi

przedpokój i kuchnia na II piętrze do wynajęcia. Złota № 60. Mieszkanie to może być podzielone na dwa mniejsze.

482—6—5

Pewna ilość sztuk starej monety, zachowana w pudełku, znajduje się do odebrania w Redakcyi za udowodnieniem własności i zwrotem kosztów ogłoszenia. Po 2 tygodniach, mone-ta będzie oddana na cele dobroczynne. 479-3-1

Apteka Br. Szulca

otrzymuje w każdy piątek **OSPĘ** (krowiankę) z Instytutu Dr. Stępniewskiego.

347—10—8

---

200 SKOPÓW i 100 MATEK
Negretti

zdrowych, zdatnych do chowu, do **sprzedania** za przystępną cenę w majątku **Dzierążnia** stacya pocztowa Zamość.

343—14—14

BUSKO

Dr. JÓZEF GRABOWSKI

ordynator klin. uniw. warsz. lekarz zdrojowy, oprócz zwykłej porady, prowadzi leczenie masażem i zawieszaniami, (według Moczutkowskiego-Charcot'a)

5723—414—3—3

MAGIEL

jest do sprzedania z powodu wyjazdu. Wiadomość Grodzka № 86. 476-3-3

A. W. HILDEBRAND i S-ka W LUBLINIE

ulica Początkowska dom nowo-postawiony Frycza zaraz za cukiernią Semadeniego.

Wyłączna sprzedaż z zakładów fabrycznych L. Stumpfa z Kielc. GIPSU ROLNEGO, SZTUKATORSKIEGO, CEGŁY OGNIOTRWAŁEJ. TRIPOLITU. Polecamy również: Proszek Otwocki. Portland—Cement, Grodziec, na całe wagony po rs. 5 kop. 65 beczka. Piece Leopoldowskie. Lucernę oryginalną francuską.

DONIMIRSKI et Comp. w LUBLINIE.

CEMENT GRODZIEC i inny, dla dogodności osób kupujących sprowadzamy go i w pół beczkach. CEGŁA OGNIOTRWAŁA. PAPA i SMOŁOWIEC na dachy—po cenach hurtowych polecamy.

Wydawca **Bolesław Druć.** Дозволено Цензурою. Za Redaktora **Zdzisław Piasecki.**

W Drukarni Rządu Gubernialnego.